

blachownia *24.info*

bezpłatne pismo społeczno-kulturalne



Hiszpańska impreza w podczęstochowskiej Blachowni

W ostatnią sobotę wakacji Blachownia żegnała lato. Przy dźwiękach hiszpańskiej muzyki, w towarzystwie smaków hiszpańskich potraw i pod iście hiszpańskim słońcem.

relacja na str. 8

W trosce o bezpieczeństwo i właściwe warunki wychowania naszych dzieci

W ciągu kilku ostatnich tygodni o Przedszkolu nr 2 sporo mówiło się nie tylko w samej Blachowni, ale i w regionie częstochowskim. W miniony piątek o problemach miejskich władz mieli okazję dowiedzieć się wszyscy Polacy, bowiem w Blachowni gościła wtedy ekipa TVP, na żywo relacjonując to, co dzieje się wokół niefortunnej placówki oświatowej. Nie byłoby dziś medialnego szumu i kłopotów, gdyby nie błędy i zaniechania popełnione przed laty.

str. 9



Zmagali się z własnymi słabościami i upałem



relacja na str. 16

Więcej dobrych dróg i nie tylko, czyli letnie zadania inwestycyjne

Tegoroczne lato okazało się być łaskawym dla drogowców. Słoneczna pogoda sprzyjała pracom mającym na celu poprawę komfortu jazdy także po gminnych arteriach w Blachowni i jej najbliższych okolicach.

W sołectwie Cisie wyremontowano nawierzchnię ul. Nowiny. Droga była w złym stanie, i z dnia na dzień się to pogarszało. Dzięki środkom przyznanych z Budżetu Państwa, przeznaczonym dla jednostek samorządu terytorialnego na zadania związane z przeciwdziałaniem i usuwaniem skutków zdarzeń noszących znamiona klęsk żywiołowych droga zyskała nową nawierzchnię. Wykonawcą prac była firma BUD-MED z Truskolasów, która zaoferowała najniższą cenę. Koszt wykonanej drogi to: 235.535,49zł (netto).

Dzięki Inicjatywie Społecznej i środkom Urzędu Miejskiego w kwocie 9.000,00zł wykonano naprawę dojazdu do parkingu przy ul. Żeromskiego. Z miejsc postojowych korzystają, poza mieszkańcami, przedsiębiorcy i Poczta Polska mający siedzibę przy bloku nr 8. Dojazd był w fatalnym stanie, na garbie na drodze niejednokrotnie dochodziło do uszkodzeń i otarć podwozia samochodów.

Długo oczekiwanym zadaniem jest

wykonanie zjazdu z ul. Bankowej 3, 7, 11 na ul. Sienkiewicza, która zmienia organizację ruchu w tym rejonie. Nowa nawierzchnia wykonywana jest z kostki brukowej. Przy drodze powstała równolegle kanalizacja deszczowa. Najniższą ofertę na wykonanie tychże prac (235.407,53zł.) zaoferowała firma BUDOMAX z Jaskrowa.

- Już w trakcie wykonywania tych prac pojawiła się koncepcja, aby poprawić też całą infrastrukturę, tj. ciepłociąg, wodociąg i wymienić okablowanie elektryczne, co wstrzymało roboty drogowe na dwa tygodnie - tłumaczy Grzegorz Lorecki z Urzędu Miasta. - Spisaliśmy więc z wykonawcą stosowny aneks, który wydłuża termin zakończenia robót do końca września.

Zakończyła się budowa parkingu przy Szkole Podstawowej w Łojkach. Inwestycja została sfinansowana ze środków funduszu sołectkiego oraz budżetu Gminy.

- Okres wakacyjny wykorzystaliśmy do prac

przy kilku placówkach oświatowych w gminie. Podobna inwestycja, jak w Łojkach powstała również przy szkole w Ostrowach, w Cisiu przy szkole wybudowaliśmy natomiast chodnik - wylicza Grzegorz Lorecki.

Kolejną ze zrealizowanych w okresie letnim inwestycji drogowych była budowa wjazdu na parking przy Szkole Podstawowej nr 1 w Blachowni. Ten nieduży fragment wyremontowanej drogi ma jednak duże znaczenie dla bezpieczeństwa i wygody mieszkańców samochodami włączających się do ruchu i pieszych, którzy muszą dostać się chociażby na przystanek autobusowy. Nową nawierzchnię drogi na pewno docenią również osoby, które odwożą swoje pociechy do szkoły. W Szkole Podstawowej, z której od niedawna korzystają także podopieczni Przedszkola nr 2 wyremontowano również dach. Koszt tego ostatniego zadania wyniósł 290 tys. zł.

Gminne władze przygotowują dokumentację potrzebną do przebudowy skrzy-

żowania ul. Kościuszki i Wręczyckiej w Blachowni, umożliwiającą budowę przejścia dla pieszych.

- Chodnik, który umożliwi wybudowanie przejścia dla pieszych musi powstać na terenie prywatnym, dlatego prowadzimy rozmowy z właścicielem gruntu - tłumaczy Grzegorz Lorecki. - Była co prawda wcześniej koncepcja przebudowy łuku skrzyżowania, ale nie wyraził na to zgody Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Do prac przystąpił również nowy wykonawca strażnicy OSP w Blachowni, który ma zakończyć jej budowę najpóźniej latem przyszłego roku.

- Koszt brutto tego zadania wyniesie 1,8 mln. zł, co jest kwotą mniejszą o 700 tys. od tej wynikającej z kosztorysu inwestorskiego - podkreśla burmistrz Blachowni, Sylwia Szymańska. - Mam nadzieję, że wlokące się latami perypetie tego budynku wreszcie się zakończą i nasi ochotnicy wreszcie będą mogli korzystać ze strażnicy z prawdziwego zdarzenia.

Kulisy manipulacji - przypadek ulicy Malickiej

Z zażenowaniem obserwujemy wielomiesięczne próby manipulowania opinią publiczną Blachowni i przekazywania mieszkańcom niezgodnych z prawdą informacji, co wprost należy nazwać ich oszukiwaniem. Dotyczy to m.in inwestycji realizowanych w naszej gminie. Przypadek z ostatnich dni, który dotyczy finansowania budowy ulicy Malickiej jest swoistą perełką w tym ciągu zwyczajnych łgarstw. Przypominamy zatem tekst zamieszczony w tej sprawie już 10 sierpnia br. na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Blachowni:

„Za kilkanaście dni rusza długo wyczekiwana przez mieszkańców inwestycja - budowa ulicy Malickiej. W pierwszej propozycji budżetu Blachowni (złożonej w listopadzie ubiegłego roku) przewidywano wykonanie ulicy Malickiej z nakładką asfaltową. Warunkiem realizacji takiego wariantu było uzyskanie dofinansowania ze strony Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na kwotę ok. 600 tys. zł. Niestety złożony we wrześniu ubiegłego roku wniosek Gminy Blachownia został rozpatrzony negatywnie. Było to bezpośrednim powodem wycofania inwestycji z budżetu na rok 2015 (uchwalonego w grudniu 2014 r.). Mimo powyższych uwarunkowań, ale mających na uwadze znaczenie inwestycji dla mieszkańców Blachowni, Burmistrz Sylwia Szymańska podjęła decyzję o wykorzystaniu oszczędności (wynikających z realizacji innych zadań) na rozpoczęcie budowy ul. Malickiej, jeszcze w roku bieżącym.



Rozpoczęcie pierwszego etapu tego przedsięwzięcia polegać będzie na korytowaniu istniejącej nawierzchni i wykonaniu zupełnie nowej podbudowy z tłuczni kamienno-żwiłkowego o grubości 15 cm. Podbudowa wykonana zostanie na całej długości ul. Malickiej - tj. 1450 m. Termin realizacji całości zadania wyznaczony jest na 30 września br., a jego łączny koszt brutto to 155,5 tys. zł. Wykonana podbudowa umożliwi w przyszłości położenie pełnej nakładki asfaltowej. Co ważne, wykonawcą inwestycji została Firma P.P.H.U. „RAFALIN” inż. Rafał Mika

której siedziba znajduje się właśnie przy ul. Malickiej. Liczymy zatem na szczególną troskę o tempo i jakość prac.” - <http://blachownia.pl/2015/256-malicka/>

Ale, co tam dla pseudo uzdrowiciele Blachowni fakty, którym przecież należy dorobić „własną ideę”. I tak oto rozpoczęło się szczydzenie z decyzji o wykonaniu I etapu prac na ul. Malickiej tylko w tłuczniu.

Na całe szczęście dla Blachowni dobro pokonuje zło i nie tylko w przypowieściach ewangelicznych. Starania i zabiegi Burmistrz Szymańskiej w sprawie pełnej realizacji w asfalcie ul. Malickiej zostały dostrzeżone w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim i w końcu sierpnia br. zwrócono się do władz Blachowni z propozycją wykorzystania na ten cel środków rezerwowych wojewody. Warunkiem było podjęcie oficjalnej decyzji w kilkanaście godzin i zagwarantowanie wykonania zadania do 30 listopada br. I takie właśnie decyzje

bezwzględnie podjęła Pani Burmistrz, dając dowód tego, że jest przewidującym, konsekwentnym i dbającym o dobro obywateli menedżerem samorządowym. Warto podkreślić, że gdyby nie jej wcześniejsza decyzja o zabezpieczeniu środków własnych i rozpisanie przetargu na wykonanie ul. Malickiej w tłuczniu to pozycja Blachowni w walce o te środki byłaby stracona.

Próby udowadniania dzisiaj, że odrzucony w listopadzie ubr. wniosek poprzednich władz, w sprawie ul. Malickiej przyniósł 500 tys. zł. we wrześniu tego roku są nie tylko zakłamywaniem rzeczywistości, ale dezinformują opinię publiczną. Autorzy takich tez uważają, że kłamstwo powtarzane po wielokroć staje się prawdą. Na takiej podstawie przyszłości Blachowni na pewno się nie zbuduje.

red

Dobre tempo

W połowie sierpnia rozpoczął się niezwykle oczekiwany przez mieszkańców, remont ulicy Polnej w Blachowni. Choć umowa przewiduje możliwość zakończenia robót z końcem września, wykonawca wywiązał się z zobowiązań o wiele szybciej.

Prace polegające na ułożeniu nowej nakładki asfaltowej, rozpoczęły się oficjalnie 13 sierpnia. Dla wszystkich korzystających z przejazdu ulicą Polną był to dzień długo wyczekiwany, gdyż nawierzchnia ulicy fragmentami praktycznie nie nadawała się już do użytku. Zwycięzca przetargu ogłoszonego przez Urząd Gminy w Blachowni



- miejscowe P.P.H.U. „RAFALIN” inż. Rafał Mika” przystąpiło do prac w istic wzorowym tempie. Zadanie obejmujące ułożenie dwóch warstw nakładki asfaltowej na długości 220 m. zostało więc wykonane na długo przed 31 września, a taki właśnie termin przewiduje stosowna umowa. Nie bez znaczenia jest być może fakt, że wyko-

nawca stara się o dobry wizerunek firmy na własnym podwórku. Zadowoleni są również miejscy urzędnicy, którzy starają się wspierać lokalną przedsiębiorczość. Koszt inwestycji to 58.828,01 zł.

red

Decyduj o budżecie

W związku z rozpoczęciem prac nad tworzeniem Budżetu Obywatelskiego, który umożliwi Mieszkańcom podejmowanie decyzji o wydatkowaniu pieniędzy z budżetu gminy, Urząd Miasta Blachownia zaprasza na warsztaty poświęcone budowie regulaminu dotyczącego trybu i zasad realizacji Budżetu Partycypacyjnego.

Budżet Obywatelski, inaczej nazywany budżetem partycypacyjnym to proces decyzyjny, w ramach którego mieszkańcy współtworzą budżet danego miasta, tym samym współdecydując o przeznaczeniu określonej puli środków publicznych.

- Uważam, że wprowadzenie budżetu obywatelskiego jest istotne dla mieszkańców Blachowni ponieważ:

- Włącza mieszkańców do współdecydowania o inwestycjach, które ich zdaniem są istotne do wykonania w ich społecznościach

lokalnych np. budowa chodnika, nowy plac zabaw, remont drogi itp.

- Możliwość współdecydowania rodziny i odpowiedzialność mieszkańców za zrealizowaną inwestycję.

- Budżet obywatelski zwiększy w moim przekonaniu aktywność obywatelską i zaangażowanie społeczności lokalnej w sprawy Gminy, co przyczyni się do rozwiązywania najbardziej pilnych spraw danego środowiska.

Temat ten podjęłam również dlatego, że bardzo zależy mi na realizacji programu wyborczego, który przedstawił mi

mieszkańcom przed wyborami. Jednym z jego punktów było wprowadzenie budżetu obywatelskiego. Bardzo cieszy mnie fakt, że udało wprowadzić się ten pomysł w życie już w tym roku dzięki przychylności i otwartości pani Burmistrz Sylwii Szymańskiej - mówi radna Katarzyna Borycka.

Dzięki tej inicjatywie, mieszkańcy będą mogli aktywnie uczestniczyć w rozwoju swojej miejscowości poprzez współdecydowanie, jakie projekty przyjąć do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego, czy ma

to być np. remont ulicy, czy może budowa ścieżek rowerowych. Przygotowanie Budżetu Obywatelskiego zostało uchwalone przez Radę Miejską Uchwałą Nr 60/XII/2015 z dnia 7 września 2015r. Kwota przeznaczona na realizację zadań objętych Budżetem Obywatelskim na rok 2016 wynosi 350 tys. zł.

Warsztaty odbędą się w Sali Konferencyjnej w budynku OSiR-u, ul. Sportowa 1 w daniach: 21, 28 września w godzinach 16:00 - 19:00.

red

Bez strategii nie ma co liczyć na unijne wsparcie

Trwają prace na opracowaniu Strategii Rozwoju Gminy Blachownia na lata 2016-2030. Dokument, mający wyznaczyć kierunki działania dla gminnych władz, jest jednocześnie niezbędnym, by starać się o dofinansowanie zadań ze środków europejskich. Koordynatorem prac z ramienia gminnych władz jest Marta Leżańska. Zapytaliśmy ją o kilka kwestii związanych z pracą na rzecz Gminy Blachownia.

Proszę w kilku słowach opisać, co to takiego Strategia Rozwoju Gminy Blachownia?

Przede wszystkim jest to wizja dotycząca tego, w jakim kierunku powinieliśmy się rozwijać, aby osiągnąć maksimum korzyści dla lokalnej społeczności. Ma to być również podpowiedź dla władzy, jakie przedsięwzięcia warto realizować, by tworzyły one spójną całość, wizerunek rozwijającej się, pod wieloma względami, gminy.

Chcąc podpowiedzieć, w którą stronę gmina powinna zmierzać, należy wiedzieć, jaką jest ona obecnie. Zna Pani już odpowiedź na to pytanie?

Na razie jeszcze nie. Nie do osób pracujących nad dokumentem należy odpowiedzieć na pytanie, jaką gminą jest Blachownia. Zgodnie z założoną strategią pracy, pytamy o to osoby najbardziej kompetentne, czyli samych mieszkańców. Lokalne społeczności mają nam podpowiedzieć, jaką gminę chcą mieć w przyszłości, a to jest również istotne. Liczymy się z tym, że oczekiwania jednych pójdą w kierunku regionu atrakcyjnego przyrodniczo i turystycznie – zielonego, innych zaś w kierunku obszaru nowoczesnego, przemysłowego. Będziemy pytać o wizję Blachowni, jaką będzie ona za kilkanaście lat. Jesteśmy bowiem świadomi, że w ciągu jednej kadencji – czyli cyklu, w jakim toczy się życie samorządowe gminy, nie da się wszystkiego zrobić, zwłaszcza jeżeli mają to być zmiany radykalne. Niezbędne są konsultacje z pracownikami Urzędu Gminy, radnymi, organizacjami pozarządowymi, czy przedsiębiorcami. Wszystkie te rozmowy składają się na pierwszy etap

naszej pracy, w trakcie którego staramy się też innym przekazać wiedzę na temat tego, czym jest dla gminy strategia rozwoju.

Wiemy już więc dlaczego strategia powinna być opracowana na długie lata, bo zdaniem niektórych nie ma sensu aż tak dalekie wybieganie w przyszłość. Pojawiają się też opinie, że to zupełnie zbędny dokument...

Choć spotykam się też z takimi głosami, uważamy, że zaledwie 15% gmin takiego dokumentu nie ma. Najlepiej rozwijające się miasta i gminy przystępują już do coraz bardziej szczegółowych analiz, wynikających z programów opracowanych kilkanaście lat temu. To o czymś świadczy. Ponadto, tak jak w życiu nie żyjemy bez celu i planu, tak samo należy postąpić dbając o rozwój gminy.

Wspominała Pani, że dokument przyda się władzom i to nie tylko tym, obecnej kadencji. A co z mieszkańcami?

Z jednej strony jest to dokument wyznaczający ramy działalności władz samorządowych, które niewiele mogą zrobić rzeczy wykraczających poza zapisy w dokumencie. Z drugiej strony jest on też przydatny mieszkańcom, którzy zapoznając się z nim mają możliwość zweryfikowania swoich oczekiwań względem rozwoju gminy z tym, co jest realnie planowane. Zapewne dla wielu może być zaskoczeniem, że Blachownia to nie tylko zalew i jest też wiele innych nie mniej istotnych kierunków rozwoju, które zostaną w dokumencie uwzględnione. To może być przydatne w planowaniu przyszłości.

A czy uruchomienie prac teraz właśnie to dobry pomysł?

Są przynajmniej dwa bardzo istotne powody, dla których opracowanie strategii musi nastąpić w najbliższym czasie. Po pierwsze – jej rola dla pracy samorządowców jest nieoceniona, po drugie bez niej aplikowanie o jakiegokolwiek środki unijne jest utrudnione. Wiadomo, że jesteśmy na takim etapie realizacji programów, że realne środki z tego źródła będzie się dało pozyskać dopiero w roku przyszłym. Trzeba jednak być do tego przygotowanym, a posiadanie opracowanej strategii jest jednym z niezbędnych warunków. We wniosku o dofinansowanie trzeba wpisać wiele szczegółowych danych związanych ze strategią, z numerem strony, na której zawarte są konkretne dane, włącznie. Brak takich zapisów najzwyczajniej powoduje bardzo niską punktację przy rozpatrywaniu wniosku. Każdy grantodawca pyta jaka będzie trwałość danego przedsięwzięcia, jakie będą jego skutki gospodarczo-społeczne. Nie mając Strategii nie wiemy co odpowiedzieć.

Mieszkańców bardziej od dokumentów interesują jednak konkretne decyzje inwestycyjne. Czy na nie również bezpośrednio wpływać będzie opracowywana właśnie strategia?

Naturalnie. Może okazać się przecież, że trzeba będzie zweryfikować oczekiwania mieszkańców dotyczące np. przeznaczenia samorządowych obiektów, bo z czasem mogą one okazać się najzwyczajniej w świecie, nietrafionymi inwestycjami. Wiele jest gmin, które pochopnie podjęły decyzję o wyłożeniu naprawę dużych pieniędzy na

nowoczesne hale, a dziś zamiast je wykorzystywać, muszą zmagać się z kosmicznymi kosztami utrzymania. Jesteśmy w stanie jasno powiedzieć, jaka jest i jaka będzie średnia wieku mieszkańców gminy za 5-10 lat, ile jest osób młodych, a ile właśnie przyszło na świat. Inne są priorytety dla społeczeństwa starzejącego się, inne dla takiego, w którym dominują ludzie młodzi. Istotne będą także dane dotyczące przyszłości rynku pracy, który jak wiadomo ma kluczowe znaczenie dla poziomu i jakości życia w każdym miejscu.

Czy dokument opracowuje się jednorazowo i nie podlega on już zmianom z biegiem czasu?

Trzeba pamiętać, że w życiu każdej z gmin występują różne zjawiska gospodarcze, czy społeczne, które mają znaczący wpływ na życie mieszkańców, dlatego też strategię należy modyfikować z czasem, uwzględniając takie czynniki. Można powiedzieć, że to praca na żywym organizmie. Gminy, które potraktowały dokument jako tzw. półkownik, czyli trafiły jedynie do szaf, faktycznie nie dokonują aktualizacji. Ci jednak, którzy dostrzegają korzyści z umiejętnego korzystania ze strategii, starają się, by była ona odzwierciedleniem bieżących potrzeb i regularnie wprowadzają zmiany.

Oby Blachownia właśnie należała do tej ostatniej grupy. Tego życzymy zarówno Mieszkańcom, jak i Pani, dziękując za rozmowę.

Mieszkańcy się wypowiedzieli

Zakończył się cykl spotkań dotyczących Strategii Rozwoju Gminy Blachownia, organizowanych w poszczególnych sołectwach.

Pierwsze z cyklu spotkań z mieszkańcami odbyło się w Konradowie. Miało ono miejsce w niedzielne popołudnie, w ostatnią niedzielę wakacji. Był to dzień bardzo słoneczny, co jak się okazało – miało niebagatelne znaczenie.

- My dorośli, mogliśmy wziąć udział w dyskusji z osobami opracowującymi strategię dla naszej gminy, a w tym samym czasie animatorzy zajęli się naszymi pociechami – wychwalali organizację spotkania mieszkańcy Konradowa.



Konsultacje odbyły się na terenie rekreacyjnym. Obok placu zabaw i boiska stanął tu niedawno domek, wewnątrz którego powstała salka. Wcześniej nie było w miejscowości pomieszczenia, w którym mogły odbywać się zebrania mieszkańców.

- Tematem wspólnym dla mieszkańców wszystkich gminnych miejscowości jest przyszłość zalewu i konieczność rozbudowy infrastruktury turystycznej – mówi Marta Leżańska – organizatorka prac nad

strategią gminy, prowadząca spotkanie w Konradowie.

Spotkania w sołectwach mają dwa główne cele: po pierwsze dają możliwość zapoznania mieszkańców z założeniami strategii, po drugie: osobom pracującym nad nią pozwalają poznać potrzeby i sugestie lokalnego społeczeństwa.

Zespół pracujący nad dokumentem w podobnych okolicznościach spotkał się z mieszkańcami wszystkich miejscowości w gminie.

red

Będzie jaśniej i taniej

Ochrona środowiska, a przy okazji dbałość o gminne finanse – te dwa cele przyświecały burmistrz Blachowni, Sylwii Szymańskiej, która postarała się, by w ramach środków europejskich przynależnych naszej gminie w Regionalnych Inwestycjach Terytorialnych znalazła się pokaźna kwota na wymianę wszystkich ulicznych opraw oświetleniowych na wysoce energooszczędne. Łączna kwota przewidziana na wymianę ok. 1300 lamp wyniesie prawie 2,7 mln zł. - z czego 85% sfinansuje Unia Europejska.

W celu prawidłowego sporządzenia wniosku o dofinansowanie tej inwestycji Blachownia kończy opracowanie bardzo ważnego Programu Gospodarki Niskoemisyjnej oraz wykonuje niezbędny audyt oświetlenia ulicznego w gminie. Po raz pierwszy zostaną zinwentaryzowane, szczegółowo opisane i naniesione na mapy wszystkie uliczne punkty świetlne na terenie gminy. Oprócz analiz technicz-

nych i ekonomicznych modernizacji, audyt określi również możliwość i celowość inteligentnego (zdalnego) zarządzania oświetleniem ze stanowiska komputerowego i określi efekty finansowe i ekologiczne modernizacji.

- Z budżetu gminy wydaje się corocznie blisko 300 tys zł na pokrycie kosztów energii elektrycznej zasilającej nasze lam-

py uliczne. Dotychczasowe doświadczenia w zakresie korzyści ekonomicznych wynikających z modernizacji źródeł oświetlenia ulicznego pokazują, że oszczędności sięgają 30-50% dotychczasowych wydatków. Niebagatelne znaczenie modernizacji polegać będzie również na znaczącym zmniejszeniu emisji do atmosfery gazów cieplarnianych, co w sposób ewidentny wpłynie na czystość powietrza – wylicza korzyści no-

wych rozwiązań Sekretarz Gminy, Dariusz Wojciechowski.

Krótko mówiąc, w roku 2016 Blachownia nie tylko znacząco taniej, ale z wielką troską o środowisko naturalne będzie oświetlać swoje ulice.

red

Działo się **Hiszpańska impreza w podczęstochowskiej Blachowni**

W ostatnią sobotę wakacji Blachownia żegnała lato. Przy dźwiękach hiszpańskiej muzyki, w towarzystwie smaków hiszpańskich potraw i pod iście hiszpańskim słońcem.



Zapewne biorąc pod uwagę temperatury panujące w Polsce podczas całych tegorocznych wakacji organizatorzy zaryzykowali promując imprezę hasłem, iż odbędzie się ona „przy hiszpańskiej pogodzie”. Wiadomo wszak, jak wiele imprez plenerowych odbywających się pod naszą szerokością geograficzną torpeduje aura. W tym konkretnym przypadku nic takiego nie miało jednak miejsca. Najwyraźniej Blachownia ma dobre układy z „górami”, które pozwoliły jej postawić w ciemno, iż w ostatnią sobotę

wakacji słońca nad zalewem nie zabraknie. I rzeczywiście – żar lał się z nieba, dokładnie tak, jak latem w Hiszpanii.

W programie imprezy znalazło się wiele akcentów związanych z krajem, którego stolicą jest Madryt. Było więc sporo hiszpańskiej muzyki, wykonywanej przez zespół występujący w strojach jednoznacznie kojarzących się z tym gorącym krajem. Ilustrowały ją hiszpańskie tańce, potrafiące jeszcze bardziej rozgrzać krew w żyłach uczestników widowiska, mimo panującego upału.

- Na piękne kobiety, zwłaszcza tak pięknie ubrane i tańczące z takim temperamentem zawsze miło popatrzeć – mówił p. Stanisław, który do Blachowni przyjechał z rodziną. - Dane nam było kiedyś spędzić w Hiszpanii wakacje i od tamtej pory mamy do tego kraju ogromny sentyment. Dlatego też, kiedy dowiedzieliśmy się, że festyn w Blachowni nawiązuje tematycznie do hiszpańskich tradycji, zdecydowaliśmy się przyjechać. I nie pożałowaliśmy.



Hiszpańskie akcenty pojawiły się jednak nie tylko na scenie. Tuż obok znajdował się szereg stoisk gastronomicznych, na których oferowano egzotyczne potrawy. W największym z nich odbywało się to przy użyciu naprawdę okazałej patelni, gdzie przygotowano między innymi paellę, czy ziemniaki z sosem pomidorowym. W przygotowaniu potraw kojarzących się ze smakami południa, czynnie uczestniczyła

m.in. burmistrz Sylwia Szymańska. Dowodziła też ona jedną z drużyn, która stanęła w szranki do konkursu na szybkie obieranie ziemniaków. Ekipa Urzędu Gminy zmierzyła się z reprezentacją złożoną z członków Rady Miasta. Rewanż za tegoroczną porażkę w meczu podczas Dni Blachowni udał się – tym razem górą była drużyna pracowników Urzędu.

Poprzez to, że udało się zaangażować w przygotowanie imprezy kilka stowarzyszeń, a także Miejski Dom Kultury, te osoby poczuły się także gospodarzami i współorganizatorami festynu.

Ponieważ impreza odniosła sukces frekwencyjny i spotkała się z ciepłym przyjęciem uczestników, organizatorzy już zapowiadają kolejne w podobnej konwencji, nawiązujące do tradycji innych europejskich państw.

red

Dożynki 2015 w Strej Gorzelni

22 września w Starej Gorzelni, należącej do gminy Blachownia, odbyły się Dożynki 2015. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Rozwoju Starej Gorzelni i Wielkiego Boru, a patronat honorowy nad uroczystościami objęła Sylwia Szymańska, burmistrz Blachowni.

Dożynki 2015

Dożynki już tradycyjnie rozpoczęła plenerowa Msza św., którą odprawił ojciec Juwencjusz Knosala. - Msza święta jest nieodzowną częścią Dożynek – tak było od wieków, tak jest też u nas, ponieważ nasze Stowarzyszenie za jeden z głównych celów uważa kultywowanie tradycji ludowej – mówił sołtys Starej Gorzelni Krzysztof Ściubidło.

Na placu, gdzie odbywały się Dożynki - poza sceną, parkietem, na którym występowali artyści i bawili się mieszkańcy, mnóstwem atrakcji dla najmłodszych, wśród których wymienić można zamek dmuchany czy pyszną watę cukrową - umieszczony został wóz. Wóz ten przystrojony został w sposób niezwykły – tym, czym obrodziła ziemia. Pomimo suszy, która tego lata dotknęła wszystkie regiony kraju - również teren gminy Blachownia, rolnicy i działkowicze przynieśli to, co udało się zebrać podczas żniw oraz zbiorów warzyw i owoców. Nie zabrakło więc zbóż, ziemniaków, dyni, cukinii, kapusty, marchwi, pomidorów, ogórków czy winorośli. Na wozie znalazły się też kwiaty i tradycyjne przedmioty związane w życiem na wsi.

Tradycja Dożynek

Dożynki są formą podziękowania za dar plonów i zakończone prace polo-



we. Tak było i w Starej Gorzelni, gdzie nie zabrakło również wieńca dożynkowego, przygotowanego przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich. Ten wykonany został ze zbóż, ziół oraz kwiatów. Całości dopełniały bochny chleba wypieczone z tegorocznych ziaren. - Myślę, że to Święto Plonów jest bardzo ważne - święto tego wszystkiego, co dała nam matka ziemia. Jest ono ważne przede wszystkim dlatego, że kultywuje tradycję. Jestem wdzięczna Stowarzyszeniu, że podjęło się organizacji Dożynek - tym bardziej, że są to zarazem nasze Dożynki gminne – zaznaczała Sylwia Szymańska, burmistrz Blachowni.

Starostami tegorocznych Dożynek – już trzecich organizowanych przez Stowarzyszenie Rozwoju Starej Gorzelni i Wielkiego Boru – byli państwo Iwona i Stanisław Kołodziejczykowie. Podczas uroczystego otwarcia za pracę włożoną w rozwój

miejsowości należących do Stowarzyszenia uhonorowano Teresę Gloc i Bonifacego Nosalika, wręczając im pamiątkowe albumy. Uroczystość dożynkowa w Starej Gorzelni zgromadziła nie tylko mieszkańców gminy, którzy wraz z rolnikami, ogrodnikami i sadownikami przybyli dziękować za plony, ale także przedstawiciele instytucji rolniczych powiatu częstochowskiego.

Uciechy dla ducha i ciała

Dożynki to forma podziękowania za plony, ale nie tylko. Spotkania dożynkowe często są jak spotkania rodzinne, kiedy najbliżsi – w tym wypadku mieszkańcy



gminy Blachownia – wspólnie uczują, bawią się i dzielą radością. Tak właśnie było w Starej Gorzelni, gdzie wspólna zabawa integrowała sąsiadów – zarówno tych bliższych, jak i dalszych. - Takie spotkania jak

to dzisiejsze są wciąż bardzo potrzebne. Ludzie schodzą się w jedno miejsce i jest niezwykle przyjazna atmosfera – akcentowała ważność tego dnia Hanna Bajor, przewodnicząca Koła Gospodyń w Blachowni. Przedstawicielki balchowieńskiego KGW, tworzące Zespół Blachowianki, wzięły aktywny udział w części artystycznej Dożynek, wcześniej jednak w pięknych, ludowych strojach przemaszerały wraz z pochodem otwierającym Dożynki 2015. - W części artystycznej wykonamy zarówno pieśni dożynkowe, jak i piosenki ludowe – na wesoło! – zapowiadała Hanna Bajor. Blachowianki wokalnie wsparł również Zespół Walentynki z Kopalni (gm. Konopiska), który gościnnie wystąpił podczas imprezy dożynkowej.

Część artystyczna to jednak nie tylko śpiewy i piękne stroje, ale również taniec, bowiem pokaz tańca towarzyskiego zaprezentowała młodzież z Miejskiego Domu Kultury w Blachowni. Do aktywnego udziału w zabawach dożynkowych zachęćeni zostali również mieszkańcy gminy, którzy chętnie brali udział w zawodach sprawnościowych, a ci młodszy – w rozmaitych konkursach czy loterii fantowej. Całość zakończyła się wspólną zabawą taneczną.

K. Kowal

Tarantino pod chmurką

Ubiegłoroczny film zatytułowany „Gwiazd naszych wina”, a także „Pulp fiction”, który choć stosunkowo świeży doczekał się już statusu filmu kultowego obejrzeć można było podczas tegorocznej edycji Kina po Gwiazdami w Blachowni.



Kino pod Gwiazdami nie było pierwszym tego lata seansem filmowym pod chmurką w Blachowni, ale wyjątkowym, gdyż tym razem filmy do projekcji mieli okazję wybrać sami widzowie. W specjalnie przygotowanej ankiecie, którą znaleźć było można na stronie internetowej,

każdy z zainteresowanych mieszkańców gminy, miał okazję oddania głosu na dwie produkcje, które chciałby obejrzeć w nieco nietypowych warunkach. Trzeba przyznać,

że oferta była dość różnorodna, nietrudno było więc każdemu wybrać coś dla siebie. Lista obejmowała aż 32 filmy podzielone na dziesięć kategorii.

Dodatkową motywacją do wzięcia udziału w zabawie stało się losowanie nagród wśród osób, które wypełniły internetową ankietę. Zwycięzcy otrzymali zestawy gadżetów ufundowane przez Urząd Miejski w Blachowni. W jego skład weszły min. koszulki, kubki i długopisy z logo Blachowni. Dostosowując się do obowiązujących trendów, organizatorzy wymagali też od uczestników konkursu polubienia na facebooku strony Urzędu Miasta.

Przygotowaliśmy około dwustu krzesełek i oczywiście wszystkie były podczas imprezy zajęte, dodatkowo kolejna setka osób przyniosła siedziska z sobą – mówi koordynator imprezy z ramienia Urzędu Miasta, Roman Kowalczyk. - Zależało nam również, aby przyzwyczaić mieszkańców Blachowni do tego, że północna strona zalewu doskonale nadaje się do organizacji plenerowych imprez i będziemy je tam organizować systematycznie.

red

W trosce o bezpieczeństwo i właściwe warunki wychowania naszych dzieci

W ciągu kilku ostatnich tygodni o Przedszkolu nr 2 sporo mówiło się nie tylko w samej Blachowni, ale i w regionie częstochowskim. W miniony piątek o problemach miejskich władz mieli okazję dowiedzieć się wszyscy Polacy, bowiem w Blachowni gościła wtedy ekipa TVP na żywo relacjonując to, co dzieje się wokół niefortunnej placówki oświatowej. Nie byłoby dziś medialnego szumu i kłopotów, gdyby nie błędy i zaniechania popełnione przed laty.

WCZORAJ

Sygnały dotyczące tego, że Przedszkole nr 2 w Blachowni wymaga remontu i to gruntownego pojawiły się już w 2006 roku. Na przeprowadzenie prac zakrojonych na szeroką skalę zdecydowano się jednak dopiero trzy lata później.

- Trudno nawet dokładnie określić, kiedy powstał ten budynek, bo w gminnych dokumentach nie ma żadnych danych na ten temat, nie mówiąc już o szczegółowych projektach, które mogłyby ułatwić decyzje dotyczące prac remontowych – mówi sekretarz Urzędu Gminy, Dariusz Wojciechowski.

Przeprowadzony sześć lat temu remont polegał przede wszystkim na termomodernizacji obejmującej m.in. wymianę stolarki okiennej, instalacji odgromowej, rynien i obróbek blacharskich. Docieplono też ściany, wyremontowano taras, a dach pokryto papą termozgrzewalną. To ostatnie właśnie, jak się miało wkrótce okazać, stało się przyczyną późniejszych problemów.

- To był poważny błąd w sztuce – jednoznacznie ocenia inż. Jan Bańka, inspektor nadzoru. - Pokrycie stropodachu szczelną warstwą papy spowodowało, że podczas upałów gorące powietrze utworzyło szereg szczelin, przez które następnie dostała się do środka woda deszczowa.

Choć po remoncie bardzo szybko okazało się, że roboty zostały najzwyczajniej w świecie spartaczony, z niewiadomych przyczyn nie nakłoniono wykonawcy robót do usunięcia usterek. Czas mijał, zagrożenie rosło, a setki dzieciaków nieświadome zagrożeń uczestniczyły w zajęciach przedszkolnych. Dyrekcja placówki informowała pisemnie kolejno w latach 2011 i 2012 organ prowadzący – czyli Urząd Gminy o zaciekach na ścianach przedszkolnych klas, ale bezskutecznie. Gminne władze ignorowały problem, nie robiąc nic.

DZIŚ

Burmistrz Szymańska, kiedy do-

wiedziała się o zagrożeniu, jakie niesie z sobą przebywanie w zawilgoconych pomieszczeniach, zleciła wykonanie oceny stanu technicznego budynku ze szczególnym uwzględnieniem pokrycia dachu. Z tej oceny wynikał wniosek przeprowadzenia ekspertyzy mykologicznej, co zostało bezzwłocznie zlecone. Obydwa dokumenty pokazały jak faktycznie dramatyczna jest sytuacja w tym budynku. Budowlańcy zdiagnozowali znaczący stopień degradacji powierzchni dachu, który stał się bezpośrednią przyczyną wieloletniego zamakania ścian budynku. Natomiast badania mykologiczne potwierdziły występowanie trzech gatunków groźnych dla życia ludzkiego grzybów.

W trybie pilnym pani burmistrz zwołała sesję nadzwyczajną Rady Miasta oraz zorganizowała spotkanie z rodzicami dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 2. W międzyczasie podjęto wszystkie niezbędne starania dla zapewnienia bezpiecznego miejsca dla podopiecznych placówki od nowego roku szkolnego.

- Natychmiast po podaniu tych informacji do wiadomości publicznej, pojawiły się krytyczne głosy, poparte opinią szefa firmy zajmującej się odgrzybianiem, że ze pomieszczenia można niewielkim kosztem i nakładem pracy doprowadzić do stanu używalności. To totalny absurd – ocenia Dariusz Wojciechowski. - Zlecone przez Urząd Gminy ekspertyzy wykonał fachowiec, zresztą chyba każdy dobry gospodarz jest świadomy, że nie wystarczy pozbyć się skutków, jeśli nie usunie się przyczyn.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego burmistrz Szymańska była zmuszona podjąć trudną decyzję o zamknięciu budynku Przedszkola nr 2 i przeniesieniu go do Szkoły Podstawowej nr 1.

- Wyłącznie kilkuletni brak reakcji ze strony poprzednich władz Blachowni doprowadził do tej sytuacji – jednoznacznie ocenia burmistrz Sylwia Szymańska. - Po pierwsze i najważniej-

sze, zdajemy sobie sprawę, iż poważnie narażono zdrowie i życie podopiecznych feralnej placówki, po drugie zdajemy sobie sprawę na jak duże uciążliwości narażono dzieci, rodziców i obydwie placówki. Po trzecie zaś, liczyć musimy się z ogromnymi kosztami, których nie zaplanowaliśmy uchwalając budżet gminy. Sytuacją, związaną z przedszkolem zainteresowały się media. Można było o niej przeczytać w prasowych publikacjach, pojawiły się również newsy w informacyjnych programach telewizyjnych. Sporo o sprawie mówi się również wśród samych mieszkańców. Wielu rodziców nie kryje wzburzenia.

- Mam dziecko w przedszkolu i tego, co się stało nie mogę nazwać inaczej niż skandalem – mówi p. Maria, krytykując postępowanie poprzednich gminnych władz. - Musimy oczywiście przetrzymać te uciążliwości, bo nie mamy wyjścia, ale to w żaden sposób nie wpływa na fakt, że osoby odpowiedzialne za zamieszanie, a przede wszystkim narażanie naszych dzieci, powinny zostać rozliczone i ukarane.

Gminne władze i dyrekcja placówki najpierw pisemnie, a potem podczas spotkania z rodzicami poinformowały szczegółowo o organizacji zajęć, które muszą odbywać się w pobliskiej Szkole Podstawowej nr 1, zapewniając, że każda z klas będzie kończyć najpóźniej o godzinie 15. Do dyspozycji przedszkola oddano cztery klasy.

- Ze swojej strony zapewniam, że jako personel placówki robimy wszystko, żeby zapewnić dzieciom maksimum bezpieczeństwa w zaistniałych warunkach – mówi Joanna Biernacka, dyr. Przedszkola nr 2. - Przedszkole naprawdę może tu sprawnie funkcjonować do czasu, aż sytuacja wróci do normy, ale potrzeba pewnej dozy wyrozumiałości, zaognianie sytuacji nikomu nic dobrego nie przyniesie.

Także personel szkoły, która na przygotowanie się do przyjęcia przedszkolaków miała zaledwie kilka dni zapewnia, że zrobi wszystko, by przedszkolaki czuły się jak u siebie.

- Nie dysponujemy tyloma klasami, żeby wszyscy nasi uczniowie mogli rozpoczynać zajęcia od godziny ósmej, dwuzmianowość zapowiedzieliśmy więc już w czerwcu. W związku z tym pojawienie się grupy przedszkolaków w znaczący sposób nie wpłynęło w zasadzie na funkcjonowanie samej szkoły – tłumaczy Andrzej Guła, dyr. Szkoły Podstawowej nr 1 w Blachowni.

JUTRO

- Zarówno wstępna ekspertyza budowlana, jak i specjalistyczne badania mykologiczne, którymi dysponuje Urząd Gminy potwierdzają, że budynek Przedszkola nr 2 jest obecnie w stanie fatalnym i grozi mu dalsza degradacja, jeżeli nie zostaną w nim wykonane gruntowne i kosztowne roboty budowlane – mówi sekretarz Dariusz Wojciechowski. - Na barki władz spadło więc podjęcie decyzji bądź o przeprowadzeniu generalnego remontu, bądź budowie w tym miejscu nowego obiektu przedszkolnego.

Gminne władze podjęły czynności mające na celu wyłonienie wykonawcy, który sporządzi szczegółowy audyt techniczny. Ekspertyza techniczna wykonana zostanie w październiku br. Na jej podstawie sporządzone zostaną: dokumentacja budowlana i kosztorys, które z kolei dadzą odpowiedź, czy lepiej budynek remontować, czy też szukać innego rozwiązania. Ewentualność definitywnego przeniesienia placówki z dawnej siedziby wzbudziła wśród mieszkańców Blachowni spekulacje na temat tego, że może to być spowodowane planami sprzedaży budynku przy ul. Żeromskiego, bądź też przeznaczenia go na inny, niż dotychczas cel. Władze demontują jednak definitywnie takie insynuacje zapewniając, że nigdy nie brały takiej opcji pod uwagę, a ich działania spowodowane są tylko i wyłącznie obowiązkiem zapewnienia bezpieczeństwa przedszkolaków.

red

9

Zaplanowane inwestycje wykonamy w 100%

rozmowa z Sylwią Szymańską, burmistrz Blachowni

P. Burmistrz, od naszej ostatniej rozmowy minęło stosunkowo niewiele czasu, ale w gminie zostało zrealizowanych sporo zadań. To dowód, że dotrzyma Pani słowa i w tym roku procent realizacji inwestycji budżetowych będzie znacznie wyższy, niż za czasów poprzednich władz?

W roku 2014 wykonano 33 inwestycje na łączną kwotę 3,78 mln zł tj. 65,5% planu.

W aktualnym budżecie Gminy Blachownia (stan na 30.06.2015r.) znajduje się łącznie 38 zadań inwestycyjnych na łączną kwotę 6,7 mln oraz remont (nie jest to w klasyfikacji budżetowej inwestycja) ul. Nowiny w Cisiu, za blisko 300 tys. zł. Zatem mówimy o 38 przedsięwzięciach o charakterze inwestycyjnym, co daje kwotę 7 mln, czyli blisko dwukrotnie wyższą kwotę poniesioną na inwestycje.

Warto podkreślić, że w ciągu ostatniego półrocza – decyzjami Rady Miejskiej – korygowano budżet inwestycyjny (urealnijając wartość i ilość zadań). W efekcie wartość planowanych wydatków inwestycyjnych w 2015r. wzrosła na dzień 14.09.2015r. o 237.987,52 tys. zł w stosunku do budżetu uchwalonego w grudniu ubiegłego roku i wciąż jeszcze ulega korzystnym zmianom, czego przykładem jest budowa ulicy Polnej, czy długo oczekiwanej przez mieszkańców ulicy Malickiej, którą w wyniku konsekwentnych działań jeszcze w tym roku uda się ostatecznie zakończyć. Faktem jest, że ponad 60% inwestycji zaplanowanych do realizacji w tym roku nie posiadało dokumentacji. Nie można było uruchomić przez to realnych prac inwestycyjnych w ciągu pierwszego półrocza, bowiem wymagało to podjęcia szeregu działań formalnych (przetarg na wykonawcę dokumentacji, wy-

konanie dokumentacji, przygotowanie i przeprowadzenie przetargu na wykonanie inwestycji), jednakże satysfakcją dla mnie jest to, że wykonanie inwestycji będzie ostatecznie wynosiło 100%.

Nowe zadania to dowód, że Blachownia chce iść do przodu i nie oglądać się wstecz, ale nie jest to łatwe jak pokazuje życie. Wygląda na to, że budowa remizy wreszcie wyszła na prostą, ale przecież jej korzenie sięgają kilku lat wstecz...

Po wieloletnich perypetiach w sierpniu ruszyły prace związane z ostatecznym ukończeniem nowej siedziby OSP. Koszt brutto zakresu prac wyniesie 1 mln 800 tys. i jest o blisko 700 tys. mniejszy niż zakładał kosztorys inwestorski. Wszystkie wskazuje więc na to, że w przyszłym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Blachowni będzie się cieszyć z nowej siedziby, obecnie prace ruszyły pełną parą, jak tylko dotrze zamówione drzewo rozpocznie się budowa dachu, wkrótce rozpocznie się też montaż okien.

Zakończenie wszystkich prac przewidywane jest na 31 sierpnia 2016 r.

Kolejnym raczej przykrym spadkiem po poprzednikach jest sprawa Przedszkola nr 2, w związku z którym sporo krytyki wylało się na władze Blachowni. Czuje się Pani winna zaistniałej sytuacji?

Troska o bezpieczeństwo i zapewnienie ciągłości wychowania przedszkolnego 100 dzieci mieszkających na terenie naszej gminy jest ciężarem, jaki odpowiedzialnie wzięłam w zaistniałej sytuacji na swoje barki. Wieloletnie ignorowanie potrzeb remontowych i błędnie wykonana w 2009 r. termomodernizacja doprowadziły do degradacji budynku,

w którym mieści się przedszkole i bezpośrednio wpłynęło na zagrożenie zdrowia dzieci. To, co widać gołym okiem jest poważnym problemem, ale zdecydowanie większym zagrożeniem jest trwałe zawilgocenie murów budynku sprzyjające rozwojowi szkodliwych dla zdrowia grzybów. Bardzo trudną, ale konieczną ze względu na zdrowie dzieci decyzją było przeniesienie przedszkola do szkoły. Nie jest to stan pozytywny i oczekiwany, ale bardzo trudny zarówno dla mnie, jako organu prowadzącego jednostki oświatowe, jak i dyrektorów placówek, ale przede wszystkim uciążliwy dla rodziców i opiekunów, jak i samych dzieci. Z całym przekonaniem powiem jednak, że zrobiłam wszystko, co w tych warunkach możliwe, aby zabezpieczyć dzieciom dostęp do edukacji przedszkolnej i czynię wszystko, aby najszybciej, jak to możliwe skutecznie przywrócić budynek przedszkola do użytku.

Na pewno dotarły też do Pani głosy wypowiadające się negatywnie o Pani relacjach z byłym już sołtysem Cisia. Intensywne ataki z jego strony dotyczyły wielu różnych spraw, czuje Pani satysfakcję, że mieszkańcy miejscowości udowodnili poprzez głosowanie za jego odwołaniem, że mają dość takiej agresywnej i mało konstruktywnej polityki?

Od wielu miesięcy organ pomocniczy gminy, jakim jest sołtyś sołectwa kpił, sztydził i bezpodstawnie pomawiał nadrzędne organy gminy - Burmistrza i Radę Miejską, podważając ich decyzje i uchwały. Najlepszym, demokratycznym przykładem oceny takiej postawy stały się wyniki głosowania mieszkańców Cisia w sprawie odwołania Pana Pawła Gąsiorowskiego z pełnionej funkcji

sołtysa. Przytłaczająca większość osób obecnych na zebraniu 11 września wskazała, że jest przeciwna praktykom skłócania i dzielenia lokalnej społeczności. Mam nadzieję, że nowo wybrani przedstawiciele sołectwa Cisia na czele z panią sołtys Joanną Hepner będą współpracować na rzecz Mieszkańców i ich ważnych potrzeb inwestycyjnych. Przykre jest, że wielomiesięczne destrukcyjne działania osłabiły dobry wizerunek zarówno sołectwa, jak i gminy.

Przejdźmy do spraw przyjemniejszych. W opinii zarówno mieszkańców samej gminy, jak i przyjezdnych, w okresie letnim nad zalewem naprawdę sporo się działo. Czy w przyszłych latach można się spodziewać, że wrócą czasy, kiedy Blachownia była ulubionym miejscem spędzania weekendów nie tylko dla mieszkańców Częstochowy?

Konsekwentnie realizuję swoje działania na rzecz uczynienia z Blachowni miejsca przyjaznego dla Mieszkańców, ale także przyciągającego turystów i gości. Oferta kulturalno - rekreacyjno - sportowa gminy Blachownia została znacząco poszerzona, a zrealizowane działania były atrakcyjne dla różnych grup wiekowych i typów zainteresowań. Zainicjowane w tym roku akcje to dopiero początek, już teraz planujemy wiele nowości w zakresie kulturalnym, rekreacyjnym i sportowym, które w jeszcze większym stopniu uczynią z Blachowni miejsce, w którym nie tylko chce się żyć i pracować, ale do którego również chętnie się przyjeżdża.

Dziękujemy za rozmowę.

Będzie zewnętrzne wsparcie

Skuteczność działania lokalnych samorządów oceniana jest między innymi pod kątem operatywności w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych. Pod tym względem burmistrz Sylwia Szymańska ma się czym pochwalić.

W lipcu br. rozpoczęły się pierwsze konkursy w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020. Projekt dotyczy większości szkół w naszej gminie. Obejmuje on 631 uczniów, którzy podnosić będą swoje kompetencje i umiejętności w ramach 29 zadań edukacyjnych. Szkoły otrzymać mają bogate wsparcie w sprzęt i pomoce dydaktyczne. Łączna wartość projektu wynosi blisko 800 tys. zł. Rozstrzygnięcie konkursu planowane jest na marzec 2016r. Warto

w tym miejscu przypomnieć, że Blachownia po raz pierwszy skutecznie wystąpiła do Ministerstwa Edukacji Narodowej z wnioskami o doposażenie szkolnych gabinetów profilaktyki zdrowotnej oraz dofinansowanie zakupu pomocy dydaktycznych dla uczniów klas, w których uczą się dzieci niepełnosprawne. W sumie, w roku bieżącym, trafi na te cele dodatkowo prawie 50 tys. zł.

Placówki oświatowe z gminy Blachownia skorzystają również z dotacji rozdysponowanych w ramach rządowe-

go programu „Książki Naszych Marzeń”, mającego promować czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Cztery szkoły podstawowe funkcjonujące w gminie Blachownia otrzymają wsparcie o łącznej wysokości prawie 6 tys. zł., dzięki czemu będą mogły wzbogacić swoje księgozbiory.

W zakresie zadań społecznych Gmina Blachownia, wspólnie z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Częstochowie, przygotowała wniosek dotyczący wsparcia mieszkańców bezrobotnych i

zagrożonych wykluczeniem społecznym. Obejmuje on działania z zakresu podnoszenia kompetencji przydatnych na rynku pracy, szkolenia zawodowe, organizowanie opieki nad dziećmi uczestników projektu oraz spotkania integracyjne i zajęcia dla dzieci, młodzieży i seniorów. W latach 2016-2017 przeznaczona zostanie na to przedsięwzięcie blisko 500 tys. zł.

red

Międzynarodowy finał Mistrzostw Polski Ślizgów FSR – V.H.O Blachownia 2015

W dniach 04-06.09.2015r w Blachowni odbyły się 3-dniowe zawody ślizgów. Impreza ta była niezwykle wysokiej rangi, ponieważ oprócz IV rundy eliminacji mistrzostw Polski odbył się również finał mistrzostw Polski. Do zawodów zgłosiło się ok. 40 zawodników z Polski oraz Czech, a wśród nich dwukrotny mistrz świata mający zaledwie 16 lat. Zawodnicy rywalizowali w różnych kategoriach pojemnościowych od 3,5 cm3 do 27 cm3. Impreza była transmitowana z 2 kamer online.

Uczestnicy mieli możliwość noclegu w Domu Wycieczkowym przy ul. Sportowej 1 w Blachowni, oprócz tego dostępne było również miejsce na polu namiotowym.



Wędkarski Piknik Rodzinny



30 sierpnia, w ostatnią niedzielę wakacji na zbiorniku Wykopalisko odbył się Wędkarski Piknik Rodzinny o Puchar Rady Miejskiej w Blachowni. Zawody na naszych pięknych akwenach cieszą się dużą popularnością wśród mieszkańców naszej gminy. Było tak i tym razem, do zawodów przystąpiło 30 drużyn, składających

się z osoby dorosłej i dzieci w wieku do 16 lat. Piękna słoneczna pogoda, wspaniała rodzinna atmosfera, wiele atrakcji i dużo ryb, tak można w skrócie opisać niedzielny Piknik Wędkarski. Nagrody i puchary najlepszym wędkującym rodzinom wręczyli Radni Rady Miejskiej w Blachowni

Gimnazjaliści niewidomym

10

„Nie widzę przeszkód” – to nazwa akcji Gimnazjum im. Janusza Korczaka w Blachowni i Stowarzyszenia „De Facto”, która odbyła się w piątek, 11 września w blachowieńskiej szkole. W jej ramach zorganizowano audiopiknik, podczas którego gimnazjaliści mieli okazję poznać i zrozumieć świat osób niewidomych oraz nauczyć się tego, jak im pomagać. W akcji wzięło udział 88 uczniów.

Piątkowe wydarzenie nie było pierwszą wspólną akcją Gimnazjum w Blachowni oraz Stowarzyszenia „De Facto” z Płocka, po raz pierwszy jednak zorganizowaną w murach szkoły.

- 8 dzieci uczestniczyło kiedyś w wycieczce w góry, w której każde dziecko widzące dostało jako parę osobę niewidzącą. Świetna rzecz, bo przez 5 dni przebywali razem, razem wędrowali po górach, spędzali czas i razem się uczyli od siebie nawzajem. Te dzieci przyjechały niesamowicie zadowolone, bo zobaczyły że ci ludzie, mimo że nie widzą, są szczęśliwi, radzą sobie świetnie, a potrzebują pomocy gdy trzeba rozpoznać coś, co ich zaskoczy. Najważniejsze jest to, że nasze dzieci wróciły i powiedziały: ci ludzie nie mają oczu, a są szczęśliwi i nie narzekają – mówi Jolanta Zacharska, Dyrektor Gimnazjum w Blachowni.

W ramach „Nie widzę przeszkód” tzw. audiowolontariusze przygotowywali dla osób niewidomych opisy ilustracji z



książek i podręczników, a także mieli okazję wykonać niektóre z prostych, codziennych czynności w specjalnych goglach zastępujących wzrok.

- Młodzież ma możliwość przejścia się przez improwizowany tunel z goglami na oczach i białą laską w rękę. Wszyscy mówią, że jest to trudne. Wtedy mówię „wyobraźcie sobie, jak trudno jest na ruchliwej ulicy, gdy ze wszystkich stron są samochody, remon-

ty, płaczące dzieci i szczekające psy”. Myślę, że to daje sporo doświadczenia, które im się przyda. Osób niewidomych jest coraz więcej, zwłaszcza w dużych miastach, w mniejszych miejscowościach zdarza się, że są osoby, które nie spotkały osoby niewidomej. Teraz, gdy pójdą do większych miast, będą wiedzieli, jak się wówczas zachować – mówi Radek Morawski, jeden z trenerów.

W akcji wzięli udział uczniowie klas pierwszych blachowieńskiego gimnazjum.

- Musieliśmy obierać jabłka i przyszywać guziki, mogliśmy się nieźle pokłuć w palce, gdy nawlekaliśmy igłę. To było mega trudne. Teraz będziemy podziwiali tych ludzi, że oni potrafią to robić. Życie niewidomej osoby nie jest łatwe, a niektórzy boją się im pomóc. Na pewno łatwiej będzie mi teraz pomóc niewidomym osobom – mówi Julia Janus, uczennica klasy 1b.

Zorganizowana w piątek akcja „Nie widzę przeszkód” odbyła się w ramach

trwającej od 3 lat współpracy blachowieńskiego gimnazjum i płockiego stowarzyszenia. Wspólne działania szkoły i organizacji pomagają uwrażliwiać młodych ludzi na los osób niepełnosprawnych.

- Wiem, że dla młodzieży ważny jest bliski kontakt z osobami niewidomymi, krótkie spotkania to za mało. Trzeba więcej, głębiej, muszą mieć okazję oswoić się z tym, zadać pytanie, poobserwować. Ja widzę, patrząc z boku na tę akcję, jak oni bacznie obserwują, jak osoba niewidoma korzysta z telefonu udźwiękowionego, laptopa. To są dla nich nowości, to im otwiera oczy i wypełnia hasło „nie widzę przeszkód”. Nasi przyjaciele, niewidomi, przyjeżdżają z różnych stron Polski, muszą pokonać wiele kilometrów i godzin, żeby dotrzeć do mniejszych i większych miejscowości. Mówią, że to jest jedno z najsensowniejszych zadań, jakie w życiu robili – mówi Renata Nych, prezes Stowarzyszenia „De Facto”.

Paweł Kmiecik

Redakcja

blachownia24.info

Wydawcą czestochowskie24.pl jest Fundacja Dobra Fala ul. Krakowska 1 42-200 Częstochowa 508 428 429

Redaktor naczelna:
Aleksandra Mieczysława
Redaktor wydania:
Adam Jakubczak

Redakcja dziękuje Urzędowi Gminy Blachownia za udostępnienie materiałów tekstowych i fotograficznych i wyrażenie zgody na ich publikację.

Adres mailowy:
redakcja@czestochowskie24.pl

Narodowe Czytanie także w Blachowni

5 września 2015 roku po raz kolejny Biblioteka Miejska w Blachowni przyłączyła się do akcji Narodowe Czytanie. Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej Ośrodka Sportu i Rekreacji. Akcja pod patronatem Pary Prezydenckiej ma na celu popularyzację czytelnictwa oraz polskich pisarzy.

W tym roku uczestnicy akcji mieli okazję posłuchać fragmentów powieści „Lalka” Bolesława Prusa. Lektura czytana była przez zaproszonych gości: Burmistrz Blachowni Panią Sylwią Szymańską, Przewodniczącą Rady Miejskiej Panią Edytę Mandryk, Panią Ewę Kalisz oraz absolwentki gimnazjum w Blachowni - Paulinę Krawczyk, Karolinę Florek i Klaudię Bagmat. Spotkanie uświetnił występ Grupy Teatral-



nej „Amatorzy” z Domu Pomocy Społecznej w Blachowni. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa poświęcona „Lalce” oraz twórczości pisarza. Każdy z uczestników, który przyszedł z własnym egzemplarzem książki mógł go opieczętować pamiątkową pieczęcią podarowaną przez Prezydenta.

red

Źródełko św. Huberta w Blachowni

Wszystkim miłośnikom leśnych spacerów polecamy wizytę w Blachowni, gdzie można odwiedzić źródło św. Huberta. Po drodze można będzie dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, dzięki tablicom ustawionym w ramach ścieżki dydaktyczno - edukacyjnej, a u celu podróży zadumać nad urokiem tego malowniczego zakątka. Dotrzeć na miejsce można leśną ścieżką od kościoła w Błaszczkach. Jego wielkim miłośnikiem jest Lech Norman, leśniczy Leśnictwa Herby. Rozmawiał z nim Adam Jakubczak

Coraz więcej osób pojawia się w lesie w okolicy Cisia i odwiedza tutejsze źródło. Jak daleko sięga jego historia?

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy to źródło się pojawiło. Najprawdopodobniej bije tam ono od wieków. Stosunkowo krótka w obliczu tego jest tylko historia prac mających na celu ucywilizowanie tego miejsca. Doskonale bowiem pamiętam, kiedy jedynym udogodnieniem była zamocowana w ziemi przecięta na pół beczka, trochę ułatwiająca nabieranie wody kubkiem – tak było jeszcze całkiem niedawno.

Teraz jednak jest tu bardzo estetycznie. Jakie były początki zagospodarowania tego miejsca?

Początek lepszych czasów dla leśnego źródła w pobliżu miejscowości Cisie pokrywa się z transformacją ustrojową w Polsce. Kiedy zaczął działać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, polityka związana z obszarami leśnymi zmieniła się radykalnie. Zaczęto wtedy kłaść istotny nacisk na edukację związaną z zarządzaniem zasobami leśnymi. Sami leśnicy mogli też wreszcie wykazać się własną inicjatywą, co nie było już z góry skazane na porażkę. Wpadłem wtedy na pomysł, by pozbyć się brzydkiej, plastikowej beczki, a samo źródło uczynić ważnym punktem ścieżki dydaktyczno - edukacyjnej, z której mogliby korzystać uczniowie okolicznych szkół, ale nie tylko. Plastikową beczkę zastąpiła betonowa drena, przykryta drewnianym deklek, a woda uchodziła drewnianym korytkiem. Nowe rozwiązanie było nie tylko o wiele bardziej estetyczne, ale i funkcjonalne. Niestety, z czasem zaczęły zdarzać się też akty bezmyślnego wandalizmu. Po tych chuligańskich wybrykach wpadłem na kolejny

pomysł. Skonsultowałem z okolicznymi proboszczami pomysł nadania źródłu imienia św. Huberta, żeby świadomość patronatu świętego trochę przytemperowała gorące głowy. Zaangażowanie w sprawę księży spowodowało, że o tym miejscu zrobiło się głośno, co zaowocowało min. tym, że w niektórych publikacjach prasowych zaczęto się zastanawiać, czy woda w źródło nadaje się do picia, itd. Może było w tym trochę złośliwości nawet, bo okoliczni mieszkańcy zamiast kupować wodę w marketach woleli przyjechać z bańkami do naszego źródła.

Nie zniechęciło to Pana, że oprócz wandalii pojawili się jeszcze malkontenci?

Absolutnie. Najpierw zrobiłem badania czystości wody na własną rękę. Wkrótce potem gminne władze powtórzyły je, a efektem jest między innymi tablica informacyjna, z której dowiedzieć się można, jakie związki mineralne zawiera ta woda. Jestem przekonany, że nasza woda jest dobra, ale sam zawsze podkreślam, że każdy korzysta z niej na własną odpowiedzialność. Nikt nie jest namawiany do tego, by ją pić. Kiedyś zrobiło się sporo szumu, bo woda w źródle zaczęła się pienić! Po szczegółowym sprawdzeniu okazało się, że ktoś najzwyczajniej w świecie wrzucił do środka... mydło. Po jego wyjęciu wszystko wróciło do normy, a obecne zabezpieczenia praktycznie uniemożliwiają to, żeby ta sytuacja się powtórzyła. Całość obudowana jest granitem, nie ma już też drewnianych elementów.

Poza tym czysto praktycznym walorem – czyli pełnieniem funkcji poboru źródlanej wody, źródło św. Huberta stało się też ważnym elementem ścieżki dydaktycznej, do której tablice edukacyjne ufundowały



Lasy Państwowe. Korzystają z niej do tej pory przede wszystkim uczniowie szkół, którzy pod opieką nauczycieli mogą sporo dowiedzieć się o faunie i florze polskich lasów. Dużo chętnych odwiedza to miejsce z takim zamiarem?

Naprawdę sporo. Osoba oprowadzająca ścieżką dzieci zatrzymuje się przy każdej tablicy i opowiada. To bardzo istotna sprawa, żeby najmłodsze pokolenia odpowiednio wychowywać. Tylko wtedy unikniemy takich sytuacji, że dorosły mężczyzna jedzie mercedesem, na szyi wisi mu gruby złoty łańcuch, otwiera szybę i wyrzuca do lasu butelkę po coca-coli. Nienaturalny dla lasów zapach wabi owady, które dostają się do wnętrza butelki i już z niej nie wychodzą, z tej śmiertelnej pułapki. Takie złe przykłady można mnożyć, co tylko potwierdza, jakie ważne zadania stoją przed takimi ścieżkami dydaktycznymi, jak nasza. Lasy Państwowe tworzą je w całym kraju i bardzo dobrze, że tak się dzieje.

Nazwa źródła już się przyjęła, ma ono świętego patrona, a fakt ten podkreśla obecność kapliczki w jej pobliżu. Jaka jest jej historia?

Po prostu kiedyś zapragnąłem nadać temu

źródłu więcej prestiżu i wymyśliłem, że na pewno tak się stanie, jeśli powstanie kapliczka św. Huberta. Mój pomysł bardzo spodobał się proboszczowi pobliskiej parafii, ks. Wojciechowi Torchale, który poparł mnie sercem, ale i konkretnym działaniem – naskikował projekt. Prace wykonywaliśmy własnymi siłami, pomagały nam osoby, które chciały to zrobić wyłącznie z dobrej woli. Ksiądz Torchala wychodził z założenia, że jeśli mieszkańcy też włączą się w tę inicjatywę poprzez jej symboliczne wsparcie finansowe (potrzebne do zakupu materiałów), to będą się potem z tym miejscem bardziej utożsamiać i bardziej o nie dbać. Pierwotnie w kapliczce miała stanąć specjalnie do niej wykonana rzeźba, ale jakoś ta sprawa tak się przeciągała, że zdecydowałem się w końcu przekazać na ten cel inną figurę, która była w moim posiadaniu. Kiedy ten mój św. Hubert pojawił się przy źródle mówiono, że potrzebna będzie pewnie szyba pancerna, żeby nie zniknął. Nic takiego nie zrobiliśmy, a jednak od dziesięciu lat rzeźbie nic złego się nie stało.

Przy źródle bywa Pan prawie codziennie, są okazje do rozmów z ludźmi, którzy tu przyjeżdżają?

Oczywiście. Bywa tu na przykład pani, która mówi, że dzięki przemywaniu oczu wodą ze źródła jej mąż przestał łzawić, co było jego sporym problemem. Inna pani mówi, że tylko po zjedzeniu kaszki na wodzie z naszego źródła, jej dziecko nie ma kolki. Sam regularnie korzystam z tej wody i widzę, że po jej gotowaniu na naczyniach nie osadza się kamień. Zwolenników tego miejsca przybywa z roku na rok, a powody dla których tu przyjeżdżają, są bardzo różne.

Dziękuję za rozmowę

Będą kolejne

Kilkaset osób bawiło się w minioną sobotę na Pikniku „Łojki 2015”. Choć organizatorzy podjęli się podobnego wyzwania po raz pierwszy, wszystko było dopięte na przysłowiowy „ostatni guzik”, dlatego uczestnicy już dziś mogą się cieszyć, że festyn w Łojkach na stałe zagości w kalendarzu imprez plenerowych gminy Blachownia.

Pomysłodawczynią i inicjatorką organizacji imprezy była sołtys Łojek, Magdalena Maciążka. Swoim entuzjazmem udało jej się zarazić Radę Sołectką, radnego Jacka Roguta oraz wiele innych osób, które włączyły się w przygotowanie imprezy. Patronat nad piknikiem objęła burmistrz Sylwia Szymańska.

Zależało mi na pobudzeniu aktywności naszej małej, lokalnej społeczności i

stwierdziłam, że najlepiej zrobić to poprzez przedsięwzięcie, którego mieszkańcy Łojek poczują się współgospodarzami – wspomina p. sołtys.

Inicjatorzy napisali wniosek o dofinansowanie imprezy w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, co okazało się strzałem w dziesiątkę. Projekt zdobył 100 pkt na 100 możliwych. Ponadto organizatorom udało się przekonać do po-

mocy lokalnych sponsorów. Ideę poparła też dyrekcja miejscowej szkoły, dzięki czemu w programie imprezy znalazły się m.in. występy uczniów.

- Myślę, że nikt nie mógł narzekać na nudę. Panie rywalizowały na przykład w konkursie na najlepsze ciasto sołectwa Łojki, a panowie mieli okazję zmierzyć się z automatycznym bykiem – opowiada Magdalena Maciążka.

W programie pikniku znalazł się także pokaz zumbi, a zwieńczeniem była zabawa taneczna.

- Korzystając z okazji chciałabym zachęcić wszystkich, którzy mają w sobie odrobinę chęci do spróbowania sięgnięcia po finansowe wsparcie, bo jak pokazuje nasz przykład – po prostu warto – zachęca sołtys Łojek zapewniając, że w przyszłym roku II już Piknik w Łojkach się odbędzie.

OSP w Blachowni ma 95 lat

Pierwsze zorganizowane jednostki pożarnicze na ziemiach dawnej Polski, będące prekursorami obecnej OSP, powstały w drugiej połowie XIX w. równoległe we wszystkich trzech zaborach. Historia jednostki działającej w Blachowni jest nieco krótsza, bo zaczyna się jesienią roku 1919, kiedy to władze tutejszej huty zdecydowały o powołaniu do życia Straży Pożarnej. Rok później oficjalnie zarejestrowały ją władze powiatu częstochowskiego i stąd tegoroczne obchody 95-lecia istnienia. Jubileuszowa uroczystość odbyła się 12 września.

Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się zbiórką przy strażnicy OSP, skąd nastąpił przemarsz do miejscowego kościoła pw. św. Michała Archanioła. Przed kościołem przybyłych strażaków przywitał proboszcz parafii – ks. Andrzej Walaszczyk. W czasie uroczystej Mszy św. odprawianej w intencji strażaków zostały poświęcone relikwie św. Floriana – patrona strażaków.

- Pomysł ściągnięcia relikwii podpatrzyliśmy u strażaków z zaprzyjaźnionej jednostki z Międzybrodzia Żywieckiego, zaraziliśmy nim księdza proboszcza i wspólnymi siłami udało się go zrealizować – mówi Komendant Miejski OSP, Grzegorz Jelonek.

Po Mszy św. uczestnicy obchodów przemaszerowali na stadion OSiR, gdzie odbyły się główne uroczystości. Wzięło w nich udział 11 delegacji jednostek OSP. Tu miały



fot. Rafał Ziółek

miejsce okolicznościowe przemówienia i wręczenie odznaczeń zasłużonym druhom.

- W porównaniu z innymi jednostkami jesteśmy stosunkowo dobrze wyposażeni, w przyszłym roku powinna zakończyć się budowa nowej strażnicy, wydaliśmy też piękną monografię jednostki, liczymy więc, że chętnych do wstąpienia w nasze szeregi nie zabraknie – mówi komendant.

Obecnie jednostka w Blachowni ma około 50 członków. Pod względem liczby wyjazdów do akcji znajduje się w ścisłej czołówce w powiecie. Utrzymuje się głównie z dotacji Urzędu, ale i sami strażacy szukają pieniędzy na własną rękę, min. poprzez organizację festynów, czy sprzedaż kalendarzy.

Sport Zmagali się z własnymi słabościami i upałem

Ponad trzysta osób wzięło udział w czternastej już edycji „Przełajowej Ósemki” - imprezy biegowej, która już teraz zaliczana jest do najlepszych w swojej kategorii w kraju. Na pokonanie trasy najlepsi potrzebowali niewiele ponad dwadzieścia minut.

Po raz pierwszy impreza biegowa pod nazwą „Przełajowa Ósemka” odbyła się w 2006 roku. Od pierwszej edycji cieszyła się wśród biegaczy sporą popularnością. Z czasem nadano jej imię Zdzisława Nowaka, dziś już nieżyjącego, byłego burmistrza Blachowni, wielkiego propagatora sportu, szczególnie w wydaniu lokalnym. Ponadto od pięciu lat w imprezie mają możliwość wystartowania także zwolennicy nordic walking.

- Bieganie to jedna z najbardziej dostępnych dyscyplin sportowych, by ją uprawiać potrzeba naprawdę niewiele poza dobrymi chęciami - podkreśla p. Jan z Konopisk, który mimo swoich 64 lat nie mógł odmówić sobie uczestnictwa w imprezie. - Na co dzień biegam sam, ale dziś w Blachowni jestem z wnukiem. On także bierze udział w biegu.

Start i jednocześnie metę tradycyjnie ulokowano na stadionie miejskim, ale na dystansie uczestnicy mieli okazję przyjrzeć się zarówno wielu ulicom, jak i najbardziej charakterystycznym obiektom kojarzącym się z



Blachownią, z tutejszym zalewem na czele. Część trasy przebiegała ścieżkami rowerowymi, których w mieście systematycznie przybywa. Tym razem wyjątkowo przydały się one także innym, niż wielbiciele jednostadów, uczestnikom.

Przez szereg lat impreza zaszła w całym kraju ze znakomitej organizacji. Nie inaczej było i tym razem. Ciekawie wytyczona trasa, odpowiednio zabezpieczona, szereg atrakcji zarówno dla samych biegaczy, jak

i kibiców, których spora rzesza zgromadziła się zarówno na miejskim stadionie, jak i wzdłuż dystansu.

- Nie ma co ukrywać, że oprawa bardzo się liczy. Taka jak tutaj, sprawia, że chce się tu wracać co roku - podkreśla p. Jan. - Dzieciaki były na przykład zachwycone możliwością skorzystania z darmowego poczęstunku w formie waty cukrowej. Niby niewiele, a jednak podnosi ocenę imprezy. Orędowniczką kultywowania biegowej tra-

dycji w Blachowni jest burmistrz Sylwia Szymańska, która nie ograniczyła się jedynie do tradycyjnej okolicznościowej przemowy, ale i sama zmierzyła się z trasą. Aktywny udział w „Przełajowej Ósemce” wzięli też radni Miejskiej w Blachowni.

Zarówno organizatorzy imprezy, z p. Jackiem Chudym na czele, jak i sami uczestnicy podkreślają, że najważniejszy jest sam start, wyniki powinny być sprawą drugorzędną. Nie ma jednak co ukrywać, że z roku na rok przybywa imprezie zawodników, którzy do uzyskanego rezultatu przykładają wielką wagę, gdyż impreza w swojej kategorii jest coraz lepiej postrzegana na krajowym podwórku.

W tym roku zwyciężył Łukasz Grajcar, reprezentujący barwy CKS Budowlani Częstochowa KFC Team, który podobnie jak kilku innych zawodników, zmieścił się w czasie poniżej pół godziny. Jest to godne podziwu tym bardziej, że w tym roku impreza odbyła się w iście tropikalnych warunkach, gdyż temperatura przekroczyła 30 stopni Celsjusza.

red

Zawodniczka z Blachowni w kadrze Polski

Karolina Gajos, zawodniczka MKS „Dwójka” Blachownia znalazła się w kadrze reprezentacji Polski na Uniwersjadzie w południowokoreańskim Gwangju. W rozgrywanym w egzotycznym kraju turnieju rywalizowała w zawodach badmintonowych.

Uniwersjada, jak sama nazwa wskazuje to zawody dla studentów, w



których rywalizują reprezentacje z całego świata. W drużynowym turnieju badmintonowa polska ekipa, z Karoliną w składzie, zajęła 13 miejsce. Indywidualnie zawodniczka klubu z Blachowni została a natomiast sklasyfikowana na 31 miejscu.

Z Korei nasza badmintonistka wywiozła okolicznościowy medal. Dodatkową nagrodą są wspomnienia związane z

uczestnictwem w największej międzynarodowej imprezie sportowej tego roku. W turniejowych zmaganiach zmierzyło się ponad 12 tys. uczestników z całego świata. Zapewne kontakt z azjatycką kulturą i wspomnienia z udziału w fantastycznej imprezie zawiązką zrekompensowały Karolinie trudy dalekiej podróży. Gratulujemy!

red

16

Pędzące Wielbłądy i Klapki Kubota rywalizowały o Wakacyjną Grand Prix

Wraz z końcem wakacji do historii przeszła kolejna edycja Wakacyjnej Grand Prix na Orliku, rozgrywanej w Blachowni. Zabawa po raz kolejny dostarczyła zawodnikom, ale i kibicom tyle emocji, że już teraz organizatorzy zapewniają, że za rok cykl powróci. Tradycyjnie, uczestnicy wykazali się nie tylko hartem ducha na boisku, ale i nieograniczoną inwencją przy wymyślaniu nazw dla swoich zespołów.

Po raz pierwszy amatorska liga siatkarska na jednym z najbardziej efektywnych plenerowych obiektów sportowych w gminie Blachownia rozegrana została cztery lata temu. Jej pomysłodawcą i organizatorem od początku była Andrzej Kuzior, a od ubiegłego roku wspiera go również Miachał Wręczycki. Inicjatywie patronuje też Gminna Komisja Rozwiązywania Pro-



blemów Alkoholowych. To właśnie dzięki funduszom pozostającym w dyspozycji tej ostatniej zakupiono nowe siatki na bramki, anteny do siatkówki, nowe piłki do siatkówki, piłki nożnej i koszykówki oraz bardzo potrzebny kompresor do pompowania piłek. Z tego samego źródła sfinansowano również zakup pamiątkowych medali dla każdego z uczestników rozgrywek.

W części siatkarskiej Wakacyjnej Grand Prix rywalizowały czteroosobowe drużyny zarówno dziewcząt, jak i chłopców. Wcześniej pod szyldem tej samej imprezy odbyły się również rozgrywki piłki nożnej chłopców.

Cykl siatkarski obejmował trzy turnieje.

PANIE:

1. YOU TOUCH MY TA LAL LA !	23 PKT
2. PĘDZĄCE WIELBŁĄDY	18 PKT
3. MAMY CIĘ	13 PKT
4. KA PA KO	12 PKT
5. NA SZYBKO	8 PKT
6. ZUPA OGÓRKOWA	3 PKT
7. A-HA	1 PKT

PANOWIE:

1. SPOCENIE W LODÓWCE	40PKT
2. BOLONCE PALCE	38 PKT
3. POPEŁ KONRADÓW	32 PKT
4. KLAPKI KUBOTA	28 PKT
5. WIATER WE WŁOSACH	27 PKT
6. ŻYWIEC	21 PKT
7. PO CO NAZWA	18 PKT

8. AMATORZY	16 PKT
9. PROSTO	15 PKT
10. KAPCIOCHY	14 PKT
11. ALKO TEAM	8 PKT
12. STAROWIEJSKA TEAM	7 PKT
13. ZJARANE MUFFINY	6 PKT
14. SPONTAN	5 PKT

Wyniki końcowe osiągnięte przez drużyny piłki nożnej (rezultaty osiągnięte w trzech turniejach):

1.Red Bull Blachownia	(6+5+6)	17 pkt
2. Lekko Spoceni	(5+6+5)	16 pkt
3. Polona środa	(4+4+3)	11 pkt
4. Gang Albani	(3+3+4)	10 pkt
5. Woda po parówkach	(2+2+2)	6 pkt
6. Raperzy znad Wisły	(1+1+1)	3pkt

Znani sportowcy udowadniali gimnazjalistom, że sport to zdrowie

„Gimnazjada. Wszyscy jesteśmy aktywni.” Pod takim hasłem odbywa się cykl imprez dla gimnazjalistów współfinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Organizatorem jest częstochowska Fundacja 777, którą wsparły: Fundacja Filary, Fundacji Manufaktura Inspiracji i wolontariusze.

Celem projektu jest zachęcanie młodzieży gimnazjalnej do aktywnego spędzania wolnego czasu, a także propagowanie wśród nich mody na zdrowy styl życia. Zachęcają do tego liczne pokazy sportowe (m.in. karate, tenisa stołowego, windsurfiningu, kolarstwa, szachów, badmintonu, tenisa ziemnego, czy taekwondo) oraz zaproszone przez organizatorów gwiazdy sportu.

Jedną z imprez zorganizowanych w ramach cyklu miała miejsce w hali spor-



towej w Blachowni. Uświetnili ją: Magdalena Śliwa i Marcin Prus, którzy opowiedzieli młodzieży o swojej ścieżce kariery. Poprowadzili oni min. rozgrywki poprzedzające rozgrywki sportowe. Uczniowie zapoznali się także z ofertą okolicznych klubów i drużyn sportowych, a dzięki specjalnym strefom mieli możliwość skorzystać z nieodpłatnej konsultacji ze specjalistami i doradcami w zakresie fizjoterapii, dietetyki, choreografii i pomocy medycznej. Młodzi

adepti dowiedzieli się jak ważnym elementem uprawiania sportu jest odżywianie, a w ramach utrwalania wiedzy praktycznej każdy z uczestników Gimnazjady otrzymał zdrowe drugie śniadanie.

Kolejne imprezy w ramach cyklu odbywają się w gminach: Olsztyn, Poczesna, Blachownia, a zakończy go event w Konopiskach w połowie października. Projekt jest efektem współpracy wóldarzy ww. gmin.